Numer 78. Lwów dnia 30 Czerwca — Czwartek. Rok 1870.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.

W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Zaproszenie do przedpłaty

na tr zy razy w tygodniu wychodzącą gazetę, pod tytułem

«U N I A.»

Przedpłata wynosi w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

na prowincyi z przesyłką pocztową:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

Prenumeratę miejscową przyjmuje księgarnia pp. *Seyfartha* i *Czajkowskiego* w rynku p. l. 50;

zamiejscową zaś w listach frankowanych lub za asygnatą pocztową *Administracya „Unii“ w drukarni A. Vogla*, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Upraszamy o spieszne nadsyłanie przedpłaty, by nakład ustalić i Szan. pp. Prenumeratorowie zwłoki w przesyłce nie doznawali.

Lwów 29. czerwca.

Przebieg zgromadzeń przedwyborczych w mieście naszem potwierdza w sposób najdosadniejszy wypowiedziane przez nas nieraz przekonanie, że wpływ „Tow. demokratycznego“, którym *Dz. Lwow.* tak się szczycić lubi, znacznie podupadł. Już „zjazd lwowski“ namacalnie dowiódł, o czem zresztą nikt, prócz zagorzalców, nie wątpił, że Towarzystwo to w kraju naszym nie ma najmniejszego poparcia. Ale panowie demokraci zawsze odgrażali się Lwowem. „Chociażby nigdzie indziej - to we Lwowie przeważna większość jest naszą — a to wiele, bardzo wiele, bo Lwów jest stolicą kraju, który jak we wszystkiem, tak kiedyś i w przekonaniach swoich za nią pójdzie.“ Pominąwszy już niedorzeczność takiego twierdzenia, bo przecież każdy wie, że Lwów nie może jak Paryż o sobie powiedzieć: „*le pays, c'est moi!*“ -- pokazuje się teraz, że pp. demokraci, pomimo silnie rozgałęzionych agitacyj — które tem są skuteczniejsze, że żadne inne ich nie paraliżują, nawet na to wybrane przez siebie miasto w zupełności liczyć nie mogą. Rozwinęli czynność przedwyborczą ogromną — sami wybrali komitety — sami siebie do komitetów wybrali — zdawałoby się, że prócz ich zwolenników nikt inny kandydować się nie ośmieli! A tu naraz słyszymy, że postawiono kandydaturę wiceprezesa klubu rezolucyonistów p. Dąbrowskiego, że z entuzyazmem przyjęto na wtorkowem zgromadzeniu wyborców podniesioną przez dra medyc. Czerkawskiego kandydaturę dra Euzebiusza Czerkawskiego! Pp. demokraci tracą głowę, bo grunt im się widocznie z pod nóg usuwa, wyborcy lwowscy, ta według ich mniemania, tak powolna dla ich planów trzódka — odmawia im naraz poparcia!.

Może chcąc wybrnąć z nieprzewidzianego kłopotu powrócą znowu do porzuconego od jakiegoś czasu sojuszu z mamelukami; może będą w ostatniej chwili popierać p. Ziemiałkowskiego, i zyskawszy sobie mameluków i żydów, przeprowadzą swoich. Ale za pomoc, trzeba się innym stronnictwom okupić popieraniem ich kandydatów — i fakt pozostanie faktem, iż pp. demokraci już teraz nawet na Lwów w zupełności liczyć nie mogą!

Nas, przyznamy się szczerze, cieszy niewymownie ten obrót rzeczy. Przekonuje on nas bowiem, że wyborcy Lwowscy zrozumieli ważność swego powołania, że oszołomieni na chwilę szumnemi wprawdzie, niemniej jednak czczemi i jałowemi frazesami, pojmują rzecz na seryo, tak jak pojętą być winna. Nam w sejmie krzykaczów nie potrzeba, mamy ich dosyć na tych zgromadzeniach różnych, tam dla nich pole popisu — i tam nikt im nie przeszkadza. Nam w sejmie potrzeba ludzi prawych, zdolnych i sumiennych, ludzi zasad katolickich, bo katolickim jest naród nasz, który posła swem zaufaniem obdarza, ludzi wykształconych zdaniem wytrawnem, takich nam brak i takich wybierać powinniśmy, jeżeli sejm nasz ma spełniać wielkie zadanie reprezentacyi, jedynej dziś w Polsce. W wyborze ludzi takich Lwów przyświecać powinien krajowi — i mamy wszelką nadzieję, że trzeźwy zmysł wyborców naszych szczytną godnością poselską głów niedowarzonych i nieuków nie obdarzy.

Zgromadzenie wyborców.

Ruch wyborczy wzmógł się w ostatnich dniach w naszem mieście bardzo. Prawie codzień jakieś zebranie, zgromadzenie, na których kwestya wyborów bywa omawianą. We wtorek ubiegły występowali kandydujący o godność poselską z wyznaniem swej wiary politycznej. Mała salka ratuszowa była literalnie napchaną — galerye także zapełniły się, na ile miejsca stało, — bardzo wiele osób odchodziło nie znalazłszy już miejsca dla siebie. Mocno ich żałujemy, bo byliby się doskonale ubawili.

Zgromadzeniu jak zwykle, przewodniczył p. Bałutowski. Zacny ten obywatel obchodzi teraz dnie swego tryumfu. W chwilach wolnych od pracy warstatowej, prezyduje. A odbywa tę czynność ku powszechnemu zadowoleniu.

Skromność to u nas cnota górująca. Pomimo wezwania szan. przewodniczącego, by kandydaci wystąpili, nikt się nie zgłosił. Wezwano tedy p. Henryka Szmitta, by złożył wyznanie swej politycznej wiary. Trudno zaiste dociec, ku jakiemu stronnictwu p. Szmitt się skłania. Gdyby się dostał do sejmu, to każde z istniejących u nas, pokładałoby w nim swe nadzieje. Były wiceprezes Tow. demokratycznego p. Szmitt zamanifestował się przy jesiennych wyborach jako zwolennik p. Ziemiałkowskiego. W mowie poniedziałkowej, zdawał się p. Szmitt skłaniać ku polityce rezolucyonistów. Chce obesłać Radę państwa, jeśli nam rząd da rękojmie, iż żądania zawarte w rezolucyi zostaną uiszczone. To dzisiejsze stanowisko *Gaz. Nar.* — p. Jan Dobrzański był kontent. W kwestyi szkolnej p. Szmitt jest za utrzymaniem szkoły nie przez gminy, lecz przez państwo. W kwestyi ruskiej szan. kandydat jest za równouprawnieniem Rusinów na polu językowem. Uznaje w nich naszych braci — o czem my dawno wiemy.

W sejmie koniecznie starać się będzie o wyszukanie między nami a Rusinami uczciwego *modus vivendi.* To dla p. Święcickiego (Paulina Stachurskiego) za mało. On nie chce żadnego modus vivendi — on chce, by w sejmie galicyjskim załatwiono ostatecznie kwestyą ruską w najobszerniejszem

AKTA

odnoszące się do Kościołów wschodnich

pod względem ich stosunków ze Stolicą Apostolską

przez Adolfa d'Avril

przełożył

Berlicz Sas.

III.

Papieże i Kościoły wschodnie.

(Ciąg dalszy.)

Takim to sposobem wyjaśnia Benedykt XIV stanowczą doktrynę rzymskiego Kościoła. Obaczmy teraz jak streszcza misyonarzom obowiązki, jakie na nich ta doktryna wkłada:

„Z tego co poprzedza wynika, że dla powołania Greków i reszty wschodnich chrześcian na drogę pojednania, nie ma potrzeby żeby ich obrzędy były zmienione, lub nadwerężone. Misyonarz pragnący nawrócić wschodniego nieunitę, powinien najstaranniej strzedz się wszelkiego podniecania go do przyjęcia obrządku łacińskiego; albowiem jednę tylko rzecz winien mieć misyonarz na względzie: nawrócić nie-unitę na katolicyzm, nie zaś o ł a c i n n i ć go“ [1]).

Nakoniec z okazyi przejrzenia mszałów wschodnich Benedykt XIV mówi:

„Użyto najbaczniejszej ostrożności i skrupulatności z obawy, żeby obrządek grecki nie był w czem bądźkolwiek nadwerężony, lecz zachowany nienaruszenie i integralnie“ [1]).

Po Benedykcie XIV, żaden z papieży nie okazał tyle opiekuńczej troskliwości dla wyznań chrześciańskich wschodu, co Pius IX. Na drugim roku swej exaltacyi na papieztwo, Jego Świętobliwość posłał wschodnim chrześcianom, w sam dzień Trzech Króli 1848 r. swój list encykliczny: *In suprema Petri*; którego jeden ustęp przytaczamy:

„Zostawiamy zupełnie nienaruszonemi, właściwe wam, liturgie katolickie, które istnie szanujemy, chociaz się w niektórych szczegółach z łacińskiemi różnią. Albowiem liturgie wasze były także poważane i przez poprzedników naszych jako zalecające się sędziwą starożytnością swego pochodzenia i pisane językiem Apostołów i Ojców świętych i mieszczące w sobie ceremonie, świetności i wspaniałości majestatycznej, zdolnej pobudzić do pobożności i do karnego uczczenia świętych tajemnic wiary.

Dowodem tej troskliwości Stolicy Apostolskiej względnie liturgii katolickich wschodniego kościoła, służą liczne wyroki i ustawy papieży, nakazujące zachowanie tychże liturgii. Dość wspomnieć o listach naszego poprzednika Benedykta XIV, a zwłaszcza o tym który był pisany dnia 26 lipca 1755 r. i który zaczyna się od słów *Allatae suut.* Troskliwości tej dowodzi także, wolność zostawiona wschodnim kapłanom przybyłym na zachód, nietylko odprawiania nabożeństwa w łacińskich kościołach według swoich narodowych obrzędów, lecz nadto posiadania własnych kościołów, w różnych miejscach, a mianowicie w samym Rzymie.

Nie braknie także na zachodzie, ani monasterów wschodniego obrządku, ani innych zakładów przeznaczonych dla pomieszczenia wschodnich chrześcian; ani też szkół na to wyłącznie urządzonych żeby się ich dzieci osobno, lub spólnie z inną młodzieżą, do umiejętności i nauk świętych przykładały, żeby klerykalne kształcenie odbierały i nabyły sposobności do należytego spełnienia kapłańskiego mandatu, każdy w swoim kraju.“

W tymże dokumencie odzywa się Pius IX w ten sposób o hierarchii obecnie istniejącej w krajach odpadłych od stolicy Apostolskiej:

„Uchwaliliśmy i postanowiliśmy, względnie duchowieństwa narodów nie będących w unii z Rzymem, że w razie nawrócenia się, czy to prostego kapłana, czyli biskupa, do jedności katolickiej, będziemy przestrzegać regułę, jaką poprzednicy nasi, dawni i późniejsi, niejednokrotnie praktykowali to jest, że zachowamy im stopnie ich i dostojeństwa, ażeby zapewnić sobie ich uczestnictwo, dla rozszerzenia i ugruntowania religii katolickiej pomiędzy ich spółrodakami i w czem doznajemy czynnej pomocy ze strony duchowieństwa wschodniego, które już do unii przystąpiło.“

W miesiącu grudniu 1853 r, Pius IX urządził kościołowi wałachow-unitow, hierarchią jego obrządku, niezależną od władzy biskupów łacińskich, a zależącą bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej. Oto jest ustęp z mowy jaką miał z tej okazyi Jego Świętobliwość na tajnem posiedzeniu Konsystorza d. 19 grudnia 1853 r.

„Natchnieni, jako i my jesteśmy duchem chrześciańskiej miłości, która jest powolną i cierpliwą, poprzednicy

[1]) Benedykt XIV — *loco citato*, rozdz. XIX.

[1]) Benedykt XIV — *ibid.* rozdz. XVIII.

tago słowa znaczeniu; więc oczywiście sejm nasz powinien przemawiać za potrzebą utworzenia państwa ruskiego! Pan Szmitt tego nie chce, on nie chce nawet podziału Galicyi na ruską i polską — więc się p. Święcickiemu nie podoba. W ogólności na wszystkie interpelacye, odpowiadał pan Szmitt jasno i stanowczo. Ani razu nie dał się zbić z toru.

Gdy p. Szmitt złożył swe wyznanie wiary — otrzymał huczne oklaski. Widocznie wyborcy byli w dobrym humorze. Lecz mimo to, i pomimo wzywania kilkokrotnego, które p. Bałutowski tonem poważnym wymówił, nikt głosu nie zabierał — bo wszyscy skromni. Nawet p. Karol Widman skromny, tylko się chwali zanadto. Otóż wystąpił pan Smolka — galerye zatrzęsły się od hucznych oklasków. Pan Smolka wezwał kandydatów postawionych przez „Tow. dem.“ do złożenia wiary politycznej; mianowicie pp. Semilskiego, notaryusza Jasińskiego, Widmana, Żaaka, Dąbrowskiego. Pan Semilski wystąpił, zrzekł się — i postąpił sobie bardzo odpowiednio. Lepiej się zrzec niż upaść przy wyborach — a nastąpiłoby to najniezawodniej, bo p. Semilski, jak to sam wypowiedział ani zdolnościami ani zasługą nie zajaśniał dotąd. Pana Jasińskiego nie było — ktoś w jego imieniu zrzekł się kandydatury. Wystąpił tedy p. Widman. Przerażenie pomiędzy słuchaczami wielkie, bo p. Widman lubi nudzić, i już nieraz swoich słuchaczy wynudził porządnie. Ale cóż robić—*pro bono publico* trzeba ponosić nieraz większe ofiary — więc słuchano z uwagą szan. redaktora *Dzien. Lw.* — „Wyznanie mojej wiary politycznej — zaczął p. Widman — w krótkich da się streścić słowach. Jestem Polakiem, jestem demokratą, jestem federalistą“. My o tem wszystkiem dobrze wiemy — p. Widmanowi jednak zdawało się, że nie wiemy — a już najbardziej, że powątpiewamy czy jest Polakiem, bo ma niemieckie nazwisko. To nic nie szkodzi — p. rabin Löwenstein nie mówi ani słowa po polsku — a jest Polakiem, — my tu u siebie mamy różnych Polaków — i dawnych i niedawnych. Demokratą jest p. Widman, któż o tem wątpi — wszakże jest wiceprezesem Towarzystwa „demokratycznego“; federalistą jest pan Widman także, bo powtarza pacierz za p. Smolką: „przyjdzie koza do woza“. — Hasłem dla p. Widmana jest słowo „odrębność“ — tem słówkiem pobije wszystkich — i interpelantów pobije — jeżeli się który zjawi. Pan Widman od ostatnich wyborów mocno się obawia interpelantów. Jest to zły naród, lubi kandydatom dokuczać, i śmieje się z nich potem, gdy nie wiedzą co odpowiedzieć. Nie sztuka interpelować — ale odpowiedzieć sztuka! Więc p. Widman zastrzegł się z góry, że odpowiadać będzie krótko a dosadnie: odrębność i basta! Pan Widman lubi krótko odpowiadać. W jesieni odpowiadał zawsze: przyjdzie koza do woza! — Niech do nas przyjdą — nie my do nich; — przyszli w r. 1867 do Węgrów — przyjdą i do nas. Niech nam dadzą swobody węgierskie — to będziemy kontenci. A tymczasem siedźmy w domu — nie jedźmy do Rady państwa! Pan Widman, pomimo tak pięknego programu nie jest pewnym czy go wybiorą. Wyborcy mają swoje muchy. „Więc jak mnie nie wybierzecie, kończy szan. kandydat — to i w inny sposób służyć ojczyznie potrafię“; będę redagował dalej *Dziennik Lwowski* na pociechę ludzi!

Po p. Widmanie wystąpił dr medycyny Czerkawski i przemówił mniej więcej tak: „W dawnej Polsce było zwyczajem, iż kandydatów polecali krewni, przyjaciele, znajomi. Mąż którego wam panowie polecić chcę, nie jest dla mnie ani jednym ani drugim, ani trzecim — jest on tylko moim imiennikiem, który zaszczyt czyni memu imieniu. Więc panowie, stawiam kandydaturę pana doktora Euzebiusza Czerkawskiego!“ Huczne, nieskończone oklaski — pp. demokraci struchleli. Jakto? Czerkawskiemu, co nie jest zwolennikiem naszej polityki, takie brawo — i to gdzie? w narodowo-demokratyczno-federalistycznym Lwowie?! — psss psss!!! Ale sykanie nikło wśród burzy oklasków — jak strzał z pistoletu niknie wobec pioruna! Więc po rozum do głowy! Odroczyć zgromadzenie! odroczyć! odroczyć! krzyczeli co sił starczyło pp. Semilski, Romanowicz et consortes. Ale większość wyborców opierała się. Pan Bałutowski poddawał wniosek ten po dwa kroć pod głosowanie — daremna! On już przedtem przeczuł, że p. Czerkawski wyborcom się podoba — więc i kandydaturę jego poddawał pod głosowanie. Większość i applauzy! W tej krytycznej chwili p. Feliks Piątkowsbi był tą gęsią, co uratowała Kapitol narodowo-demokratyczny. „P o n i e w a ż c z a s j e s t f i z y c z n i e n i e m o ż l i w i e — argumentował ów zacny obywatel — w i ę c w e d ł u g f o r m y o d r o c z y ć!! Homeryczny śmiech towarzyszył temu przemówieniu, lecz skutkowało. Wyborcy chcieli unieść ze sobą wesołość, która dzięki p. Piątkowskiemu nimi zawładnęła i rozeszli się śród śmiechów i gwaru. Zgromadzenie odroczono na środę — na godzinę 4. popołudniu.

Pomówimy o niem w następnym numerze.

Wiadomości polityczne.

Rzym. Dnia 20. b. m. odbyło się 74. kongregacya jeneralna pod prezydencyą kardynała De Angelis. Wincenty Tagliatela arcybiskup z Manfredonia odprawił mszę świętą, kard. de Angelis odmówił zwykłe modlitwy do Ducha św., poczem zawiadomił zgromadzenie iż siedmiu nowych mowców zapisało się do głosu. Naprzód przemawiał mgr. Barthelemy d'Avanzo biskup z Calmi i Teano, który w długiej mowie odpowiedział w imieniu komisyi *de Fide* kardynałowi Guidi na niektóre względy przez niego podniesione. Po nim zabierali głos następni Ojcowie:

Mgr. Paweł Bellerini patryarcha aleksandryjski.

Mgr. Józef Valerga patryarcha jerozolimski.

Mgr. Jan Mac-Hale arcybiskup z Tuam (Irlandya).

Mgr. Józef Sant' Alemany, zakonu św. Domika, arcybiskup z San Francisco i Kalifornii.

Poczem posiedzenie zostało zamknięte; kardynał prezydent zawiadomił zgromadzenie iż następna kongregacya odbędzie się d. 22 b. m.; przyczem uczynił Ojcom uwagę, by starali się nie poruszać dyskusyi jeneralnej, która zamkniętą została na mocy formalnego głosowania lecz ograniczyć się na rozprawie nad tem co stanowi przedmiot czwartego rozdziału s c h e m a t u.

Stosownie do zapowiedzenia następna 75ta kongregacya odbyła się d. 22 b. m. Mszę św. odprawił Mgr. Jan Hagian arcybiskup z Cezarei według obrządku ormiańskiego i po odprawieniu zwykłych modlitw, prezydujący kardynał De Angelis przypomniawszy zgromadzeniu uwagę uczynioną mu przedtem, by nie występować z zakresu rozpraw nad 4tym rozdziałem udzielił głos:

Mgrowi Franciszkowi Ksaweremu Apuzzo, arcybiskupowi z Sorrento. Po nim przemawiali:

Mgr. Wincenty Spaccapietra, arcybiskup ze Smyrny.

Mgr. Jerzy Errington, arcybiskup z Trebizondy *in partibus infidelium*

Mgr. Salvator Nobili Vitelleschi, arcybiskup biskup z Osimo i Cingoli.

Mgr. Ludwik Connolly, arcybiskup z Halifax

Mgr. Karol Amable de la Tour d' Auvergne, arcybiskup z Bourges.

Mgr. Benvenuto Mouzon y Martins, arcybiskup z Grenady.

Posiedzenie zostało zamknięte a następne zapowiedziane na dzień 23 czerwca. Podczas posiedzenia dwoch tylko mowców zapisało się do głosu.

Projekt do ustawy o Sądach pokoju.

(Dokończenie.)

§. 56. Wyrok staje się prawomocnym z ogłoszeniem stronom obecnym lub z doręczeniem go stronom nieobecnym.

§. 57. Każdej stronie należy na jej żądanie wypis wyroku z sentencyonaryusza. — Wypis taki podpisuje pisarz sądu pokoju.

Opozycya.

§. 58. Stronie zaocznie skazanej służy prawo założyć opozycyą przeciw wyrokowi w tym sądzie, który takowy wydał.

Opozycya można wnosić aż do udzielenia klauzuli egzekucyjnej.

§. 59. Opozycyą można wnosić ustnie lub pisemnie.

Strona oponująca winna równocześnie podać imiona, nazwiska, stan i zamieszkanie świadków do swej obrony powołanych.

§. 60. Gdy sędzia pokoju przyjął opozycyą, co w sentencyonaryuszu uwidocznić należy, wprowadza nowe postępowanie i albo utrzymuje swój wyrok, lub też zmienia takowy.

Przyjęta opozycya wstrzymuje wykonalność wyroku.

§. 61. Strona oponująca, któraby drugi raz zaocznie sprawę puściła, nie będzie już więcej do opozycyi dopuszczoną, a samo ogłoszenie wyroku czyni go prawomocnym.

Egzekucya.

§. 62. Jeżeli strona w przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu uiszczenia w wyroku lub ugodzie wyrażonego zażąda od sędziego pokoju klauzuli egzekucyjnej, sędzia pokoju zaopatrzy wypis wyroku lub ugody w tę klauzulę i zanotuje tę c z y n n o ś ć w sentencyonaryuszu.

Poźniej wniesione takie żądanie nie może już być uwzględnionem. Przez umieszczenie klauzuli egzekucyjnej wyrok lub ugoda stają się wykonalnemi.

§. 63. Klauzula egzekucyjna ma opiewać:

„Wyrok (ugoda) powyższy jest wykonalny. W imieniu Jego ces. Mości c. i k. sąd pokoju okręgu... wzywa wszelkie sądy, aby na żądanie strony egzekucyi tego wyroku (ugody) udzieliły, wszelkie władze administracyjne, aby przy przeprowadzeniu egzekucyi były pomocnemi i poleca wszelkim organom sądowo-wykonawczym, aby egzekucyą tego wyroku (ugody) w sposób prawem przepisany przeprowadziły.“

Następują data i podpis sędziego pokoju i pisarza, tudzież pieczęć sądowa.

§. 64. Egzekucya winna być udzieloną:

1) przez sędziego pokoju, w którego okręgu znajduje się przedmiot egzekucyi, jeżeli idzie o oddanie rzeczy ruchomej, (§. 66.), lub ściągnienie sumy pieniężnej (§. 67.):

2. przez zwykłego sędziego egzekucyjnego we wszystkich innych wypadkach.

§. 65. Nakaz egzekucyi sędziego pokoju winien być wystosowany do woźnego, podpisany przez sędziego pokoju i pieczęcią sądową zaopatrzony. Żądanie egzekucyi i jej dozwolenie należy wciągnąć do dziennika.

§. 66. Jeżeli strona winną jest oddać rzecz ruchomą, woźny takową od niej odbierze i wręczy uprawnionemu za potwierdzeniem odebrania na nakazie egzekucyjnym.

---

nasi oświadczyli, że święte obrzędy, we zwyczaju wschodniego kościoła będące i w których nie znaleźli nic takiego coby z wyznaniem prawowiernem niezgodnem było nietylko nie są naganne lecz że owszem powinny być przestrzegane i zachowane, jako chwalebne starożytnością pochodzenia swego; a zwłaszcza tem, że są po większej części ustanowione przez Ojców świętych. Tego mało poprzednicy nasi zawarowali w mądrych i wyraźnych konstytucyach, że nikomu nie dozwala się opuszczać obrządku wschodniego. Wiedzieli oni, że Niepokalana Oblubienica Chrystusa, odznacza się dziwną rozmaitością, nieszkodliwą bynajmniej, jedności i że kościół który nie jest zawartym w granicach krajów, obejmuje wszystkie ludy, wszystkie narody, wszystkie rasy człowieczeństwa, które karmi zgodą i jednością wiary, jakaby nie była rozmaitość obyczajów, mowy i obrzędów uznanych od kościoła rzymskiego, tej matki i mistrzyni wszystkich innych kościołów. Sławnej pamięci Grzegorz XVI. poprzednik nasz, był nie innego przekonania i poświęcając całą swą troskliwość, oraz pasterską przezorność, narodowi wałachów Siedmiogrodzkich, powziął był myśl urządzenia osobnej duchownej hierarchii greckiego obrządku, żeby nimi rządziła żeby ich pocieszała i utwierdzała w katolickiej wierze. To, czego nasz poprzednik nie mógł dokonać, z powodu nowych do przezwyciężenia przeszkód, uskuteczniliśmy to już w znacznej części, ku wielkiemu zadowoleniu duszy naszej.“

Ten pośpiech gorliwy w urządzeniu oddzielnej hierarchii, świadczy przeważnie o troskliwości Papieżów dla wschodnich kościołów; a zarazem dowodzi faktycznie, że nie jest bynajmniej myślą Stolicy Apostolskiej pochłonąć i ołacinnić kościoły powracające do Unii.

W takim się właśnie sensie odzywa Pius IX do Ormian w encyklice pod datą 2 lutego 1854 roku:

„Nie jest wam obcem, z jaką wytrwałością Stolica apostolska udzielała stale Ormianom takiego rodzaju pomocy z jakiej wynikała możność zadosyć uczynienia, jakimby to nie było sposobem i zgodnie z ich obrządkiem krajowego kościoła, ich rozmaitym potrzebom, a przedewszystkiem potrzebom duchownym. Pamiętacie zapewne, że skoro tylko okoliczności dozwoliły, Stolica apostolska wnet ustanowiła w Konstantynopolu ormiańskiego pasterza obleczonego biskupią godnością; i że w późniejszym czasie kiedy z łaski powolności cesarza Turcyi, Ormianie pozyskali swobodę, za pośrednictwem której, przymierze duchowe miało doprowadzić religią do stanu kwitnącego i nadać jej nowe siły, ustanowioną była dla nich w tymże grodzie, stolica arcybiskupia i prymacyalna, żeby mieli odtąd swego własnego arcybiskupa. Wszystko to potwierdzają listy apostolskie poprzednika naszego Piusa VIII. Całemu światu są także wiadome gorliwe i wyłączne usiłowania najbliższego poprzednika naszego Grzegorza XVI, błogiej pamięci, około reformy tej wysokiej dyecezyi.“

W ciągu tego posłania Pius IX wspomina jeszcze o staranności, z jaką we wszystkich czasach Stolica apostolska dążyła do zachowania nietkniętemi, starożytne i święte obrzędy wschodniego kościoła.

Nakoniec jego świętobliwość dał wschodnim chrześcianom nowy i szacowny dowód swojej ojcowskiej pieczołowitości. Przez breve 6 stycznia 1862 r. Pius IX ustanowił specyalną kongregacyą, która będzie się nazywać „k o n g r e g a c y a p r o p a g a n d y d l a s p r a w w s c h o d n i c h o b r z ą d k ó w,“ Nakreśliwszy historyczną stronę tej kwestyi, Ojciec święty, wyjaśnia następnie cel tej instytucyi:

„Poleciliśmy komisyi złożonej z kardynałów, żeby się zajęła wyśledzeniem najskuteczniejszych środków zabezpieczenia duchowej pomyślności Wschodu. Zauważywszy z jednej strony ważność i mnogość potrzeb Wschodu, oraz konieczność odrębnego wydziału dla spraw wschodnich, z powodu różnicy języków, obrzędów i dyscypliny; zauważywszy wreszcie niezliczoną mnogość zatrudnień, którym kongregacya propagandy zaledwie wydołać może, dla nadzwyczajnego rozwoju, jaki z łaski Boga od początku bieżącego stulecia wzięła nasza święta religia w północnej Ameryce, w Indyach wschodnich, w Chinach, w Oceanii, a nawet i w Europie... łatwo się przekonała, wyżej nazwana komisya, że kongregacya propagandy potrzebuje być wzmocnioną w miarę powiększającej się ilości spraw wschodnich; co i było powodem, że weszła do nas z przedstawieniem o konieczności nominowania specyalnej i stałej kongregacyi, której wyłącznem zadaniem byłyby li tylko sprawy dotyczące obrzędów, dyscypliny, oraz korrekty ksiąg liturgicznych Wschodu. W skutek czego, dbając w najwyższym stopniu o pomyślność duchowną wschodnich chrześcian i będąc sercowie usposobionymi do użycia miar odpowiednich tej naszej instytucyi, ustanawiamy i urządzamy na wieczne czasy zgodnie z opinią przewielebnych braci naszych kardynałów św. kościoła rzymskiego i mocą naszej apostolskiej władzy, kongrega-

Jeżeli woźny tej rzeczy nie zastanie u dłużnika, zanotuje tę okoliczoość na nakazie egzekucyjnym i przedłoży go sędziemu pokoju.

§. 67. W razie skazania strony na zapłacenie sumy pieniężnej, woźny odbierze od niej tyle, ile na zaspokojenie pretensyj i kosztów egzekucyi jest potrzebnem i wręczy po zatrzymaniu kosztów egzekucyi wierzycielowi za potwierdzeniem odebrania na nakazie egzekucyjnym.

Gdy woźny nie znajdzie dostatecznej gotowizny u dłużnika, uwidoczni tę okoliczność na nakazie egzekucyjnym i przedłoży go sędziemu pokoju, który bezzwłocznie rozporządzi sprzedaż publiczną ruchomości dłużnika.

Miejsce i czas tej sprzedaży ogłosi sąd pokoju przez przybicie obwieszczenia w zabudowaniu sądu pokoju i w miejscu, w którem się sprzedaż odbędzie.

§. 68. Do sprzedaży publicznej należy rozpisać tylko jeden termin. Cenę wywołania stanowi przy akcie sprzedaży publicznej znawca przez sędziego pokoju do tego naznaczony, a woźny odbywa sprzedaż choćby niżej ceny wywołania i postępuje w niej tak długo, aż kwota na zupełne zaspokojenie wierzyciela i kosztów egzekucyi potrzebna nie zostanie uzyskaną.

Przy sprzedaży trzymać się będzie woźny ile możności porządku przez dłużnika wskazanego.

Uzyskaną ze sprzedaży kwotę woźny po strąceniu kosztów licytacyi, wręczy wierzycielowi za potwierdzeniem odebrania na nakazie egzekucyjnym, nadwyżkę zaś, jeżeliby jaka pozostała zwróci dłużnikowi.

§. 69. Gdy wierzyciel odbierze zaspokojenie swoje czy to częściowe, czy całkowite, winien wręczyć natychmiast kwit dłużnikowi, nadto w razie zupełnego zaspokojenia zwrócić dłużnikowi tytuł pierwotny i złożyć do jego rąk wyrok lub ugodę, w razie zaś częściowego tylko zaspokojenia wręczyć te dokumenta woźnemu, który częściowe zaspojenie na nich zanotuje i zwróci wierzycielowi.

Bez złożenia wyroku lub ugody woźny nie zaspokoi wierzyciela i zda o tem sprawę sądowi pokoju.

§. 70. Nie mogą być podane pod egzekucyą następujące rzeczy:

a) ziarno na obsiew, bydło robocze, narzędzia i sprzęty, które są do prowadzenia zwyczajnego gospodarstwa rolnikowi potrzebne;

b) pościel, suknie i odzież tak dłużnikowi, jakoteż jego rodzinie wraz z nim mieszkającej niezbędnie potrzebne.

c) narzędzia i sprzęty, bez których dłużnik nie mógłby swego rzemiosła prowadzić lub w ogóle swego zatrudnienia wykonywać;

d) rzeczy do służby religijnej, wojskowej lub urzędowej należące, a w ogóle, które z samej swej jakości lub z widocznych cech niewątpliwych do poznania dają, że nie są własnością osobistą dłużnika.

§. 71. Wszelkie spory w postępowaniu egzekucyjnem zachodzące, jak np. że egzekucya nie powinna była być dozwoloną, że rzeczy nie należy podciągnąć pod egzekucyą, stanowi cudzą własność, ile, przez kogo i komu należy kosztów wypłacić etc. etc., jak niemniej wszelkie zażalenia przeciw postępowaniu woźnego i znawcy rozstrzyga sędzia pokoju jako sprawy naglące i orzeczenia wciąga do sentencyonaryusza.

Spory te i zażalenia należy wprowadzić w przeciągu dni 8, inaczej strona słuchaną nie będzie

§. 72. O wszystkich swoich czynnościach winien woźny zdać sprawę sądowi pokoju, który uwidoczni je w dzienniku powołując się na sprawozdanie woźnego, jako alegat.

Kasacya.

§. 73. Kasacya wyroku może być zaskarżoną przed sądem kasacyjnym w następujących tylko przypadkach:

a) z powodu niewłaściwości sądu;

b) gdy sędzia wydał wyrok, chociaż dla przyczyn niniejszą ustawą w §. 11 wytkniętych, miał obowiązek wyłączyć się od sądzenia.

§. 74. Do zaskarżenia kasacyi wyznacza się termin 8 dni od dnia ogłoszenia, a względnie doręczenia wyroku temu, który zaskarża kasacyą. Później zaskarżona kasacya nie może być przyjętą.

W należytym czasie zaś wniesiona kasacya wstrzymuje egzekucyą.

§. 75. Jak długo dla królestwa Galicyi i Lodom. z wielk. ks. Krakowskiem nie będzie otwnrzony sąd kasacyjny dla spraw cywilnych, c. k. sądy kraj. wyż. pełnić będą czynności sądów kasacyjnych.

§. 76. Kasacyą zgłosić należy pisemnie lub ustnie u sędziego pokoju, który wyrok wydał. Sędzia pokoju uwidoczniwszy zaskarżenie kasacyi w sentencyonaryuszu przedłoży takową najdalej w przeciągu dni 8 po jej wniesieniu sądowi kasacyjnemu ze swojemi uwagami i dotyczącemi aktami

§. 77. W razie uznania skargi kasacyjnej za uzasadnioną, sąd kasacyjny znosi wyrok zaskarżony wraz z postępowaniem, które go poprzedziło i wyznacza w przypadku §. 73 lit. b) inny Sąd pokoju

Sędzia pokoju uwidoczni wynik zaskarżonej kasacyi w dzienniku i sentencyonaryuszu.

U m o w a.

Między Wydziałem krajowym jako administratorem lwowskiego szpitalu powszechnego z jednej, a wizytatorką Siostr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prowincyi galicyjskiej w imieniu Zgromadzenia działającą, z drugiej strony, zawartą została umową następującej osnowy:

§ 1. Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo obejmą z dniem 1. grudnia 1870 nadzór i obsługę chorych z dniem 1. stycznia 1871 zaś pralnię i magazyn podręczny w lwowskim szpitalu powszechnym, mieszczącym się w głównym gmachu popijarskim.

§. 2. Ich obowiązki do powyższego celu zmierzające, opisane są przez ich założyciela, nie potrzebują więc być tutaj wyliczane.

§. 3. We względzie duchownym zostają Siostry Miłosierdzia jedynie pod władzą swych przełożonych, i nie zależą bynajmniej od kapelanów szpitalnych. Będą miały zupełną wolność i swobodę do zachowania reguł i konstytucyi Zgromadzenia swego.

§. 4. Siostry Miłosierdzia będą składały najistotniejszą część służby szpitalnej, do której w stosunku ich ilości i uzdolnień przez przełożoną szpitalu mają być przydzielane, i do różnych oddziałów zakładu użyte.

§. 5. Siostry Miłosierdzia nie będą osobiście opatrywały i obsługiwały położnic ani chorych syfilitycznych, niemniej płacących za siebie w klasach 1. i 2., lecz będą tylko wykonywały nadzór nad służbą do tych oddziałów przeznaczoną.

§. 6. Do obsługi zakładu przeznaczonych będzie 26 Siostr Miłosierdzia, obowiązkiem tychże będzie zajmować się także przyrządzaniem lekarstw prostych, t. j. robieniem odwarów, wymoków i t. p., przyrządzaniem plastrów i t. d. z materyałów, jakich im miejscowa apteka dostarczy. Posługacze i posługaczki w stosownej liczbie dodani, zostawać będą pod rozkazami Siostr Miłosierdzia. Do przełożonej należeć będzie umieszczenie tychże w różnych oddziałach. Dyrekcya będzie ich przyjmowała, i na żądanie przełożonej takowych odprawiała. Praczki i inne najemne do roboty, płacone będą przez zarząd, za kwitami przełożonej.

§ 7. Siostry Miłosierdzia będą się zajmowały pralnią dla całego szpitalu powszechnego, a więc nie tylko dla gmachu, lecz także dla filii. Również będą one utrzymywały magazyn podręczny dla całego zakładu i będą wydawały bieliznę i inne przedmioty do filii pod ścisłym rachunkiem

§. 8. Magazyn główny będzie zostawał pod kluczem rządcy szpitalu, który w miarę potrzeby będzie wydawał bieliznę i inne przedmioty do magazynu podręcznego za kwitami Siostry, nad tymże przełożonej. Rzeczy zużyte będą znów przez zarząd od Siostr odbierane pod rachunkiem, i z takiej zużytej bielizny, będzie część potrzebna wydzielona na łaty.

§. 9. Jeżeli szycie nowej bielizny zostanie oddane Siostrom Miłosierdzia, zrobiony będzie co do tego przedmiotu układ osobny.

§. 10. Siostry Miłosierdzia będą obowiązane objąć zarząd kuchni tak dla głównego gmachu, jak dla filii w domu Höflicha umieszczonej, jeżeli Wydział krajowy tego zażąda. Osobny układ oznaczy w takim razie ilość Siostr do kuchni przeznaczyć się mających i oznaczy sposób, w jaki wiktuały będą dostarczane.

§. 11. Wewnętrzny nadzór szpitalu będzie oddany Siostrom Miłosierdzia pod kontrolą Zarządu i Dyrekcyi. Dla tego zostanie spisany przy objęciu nadzoru przez Siostry dokładny inwentarz ruchomości i sporządzony będzie opis domu. Wydział krajowy obowiązuje się braki dopełniać w miarę potrzeby i czynić potrzebne reperacye. Siostry Miłosierdzia zaś obowiązują się czuwać sumiennie nad całością inwentarza i utrzymaniem dobrego porządku w domu.

§. 12. Siostry Miłosierdzia będą zostawały w rzeczach, odnoszących się do spraw szpitalnych, pod władzą Wydziału krajowego, którego rozporządzenia winny będą ściśle wykonywać i pod kontrolą Dyrekcyi szpitalnej, od której będą odbierały obowiązujące wskazówki, tyczące się przepisów lekarskich. W rzeczach dotyczących obowiązków Siostr, sług i porządku domowego. Dyrekcya swoje uwagi i polecenia udzielać będzie bezpośrednio samej przełożonej, która czuwać będzie nad ich wykonaniem. Nieporozumienia między Dyrekcyą szpitalu i Siostrami Miłosierdzia, rozstrzygnie Wydział krajowy.

§. 13. Wydział krajowy włoży na Dyrekcyą, Zarząd, lekarzy, urzędników i sług szpitalnych obowiązek zachowania się zawsze i wszędzie względem Siostr z należnem uszanowaniem, grzecznością i delikatnością, jak tego nietylko płeć ich, lecz także pobożne powołanie i poświęcenie się wymaga.

§. 14. Wydział krajowy będzie mógł żądać usunięcia przełożonej, gdyby ta nie okazała się odpowiednią, również jak i zmiany Siostr. W takim razie koszta podróży Siostry odwołanej ze szpitalu, jakoteż i Siostry mającej zastąpić jej miejsce, fundusz szpitalny poniesie. Przełożonej wolno też zarządzić zmianę Siostr, lecz w takim razie koszta wszystkie poniesie Zgromadzenie.

§. 15. Liczba Siostr powyżej ustanowiona, nie będzie mogła uledz zmianie bez wyraźnego zezwolenia Wydziału krajowego.

§. 16. Zmarli w szpitalu wynoszeni będą do trupiarni, zostającej pod dozorem Zarządu, który się zajmie pogrzebem.

§. 17. Przyjmowanie i uwalnianie chorych należy do Dyrekcyi i Zarządu, do nich także należy przechowywanie rzeczy, będących własnością chorych.

---

cyą specyalną, mającą trudnić się wyłącznie wschodniemi sprawami.

Skutkiem czego wszystkie sprawy postępujące obecnie do kongregacyi propagandy, będą odtąd rozdzielone na dwie odrębne kategorye; to jest, na sprawy obrządku łacińskiego i na sprawy obrządku wschodniego. Nowa kongregacya przez nas ustanowiona dla spraw wschodniego obrządku, będzie także umocowaną rozstrzygać kwestye zmieszane, w których występują osoby, lub okoliczności obrządku łacińskiego — chyba, że znajdzie stosowniejszem poddać je rozpatrzeniu jeneralnej kongregacyi propagandy. Nowa kongregacya zostawać ma pod zwierzchnictwem kardynała-Prefekta, tej ostatniej i składać się będzie z potrzebnej ilości kardynałów, powołanych z koła propagandy, lecz będzie miała swoich radzców, swego sekretarza, swoję kancelaryą i swoich własnych urzędników. Wezwaliśmy do Rzymu pewną ilość kapłanów, słynnych gruntowną znajomością języków, tudzież zwyczajów i tradycyj Wschodu, których światło wielką przyniesie korzyść nowej kongregacyi, zwłaszcza w przedmiocie kwestyi obrzędowych, dyscyplinarnych lub dotyczących korrekty ksiąg.

Kongregacya przez nas ustanowiona, potrzebuje więcej niż każda inna, konsultantów wysokiej nauki dla przedłożenia kardynałom i poddania pod ich sąd przezorny i mądry kwestyi wielce utrudnionych rozmaitością języków i obrzędów. Chcemy tedy zgodnie z potrzebą, ażeby ci konsultanci wybierani byli nie tylko z pomiędzy teologów, lecz z pomiędzy ludzi biegłych w językach i znajomości Wschodu."

Przy tej zręczności, Ojciec święty nie zaniechał przypomnieć raz jeszcze chrześciańskiemu światu, jakiemi zasady kierowali się papieże w swoich stosunkach ze wschodniemi kościołami. Oto są własne słowa jego świątobliwości:

„Nasi poprzednicy, nie tylko nie mieli nigdy zamiaru przeciągnąć wschodnich chrześcian na łaciński obrządek, ale nawet oświadczyli jasno i wyraźnie skoro tego widzieli potrzebę, że Stolica apostolska nie wymaga wcale od wschodnich, żeby się wyrzekli swoich obrzędów, poważnych starożytnością, oraz świadectwem Ojców świętych. Jednego tylko wymaga, mianowicie, żeby do nich nic takiego nie wprowadzono, coby było przeciwnem katolickiej religii, niebezpiecznem dla dusz, albo ubliżającem cnotom kościelnym; jak dowiódł tego stanowczo jeden z przeciwników naszych Benedykt XIV, sławnej pamięci w swoim liście encyklicznym *Allatae sunt* d. 5 lipca 1753 r. misyonarzom naszym rozesłanym. Jeżeli tedy i było coś wprowadzone do wschodnich obrzędów, nie Stolicę apostolską o to obwiniać należy."

IV.

Akta Unii

Kiedy wschodnie Kościoły przystępowały do unii z Kościołem rzymskim, uchwalone było, że ani istniejące hierarchie, ani starożytne obrzędy, nie będą nadwerężone.

Drugi Sobor, 1274 r. zebrany w Lyonie zawyrokował unią dwoch Kościołów. Cesarz Michał Paleolog i greccy Biskupi tak się w piśmie swojem z Konstantynopola,, do Papieża Grzegorza X. wyrazili:

„Uznajemy, przyjmujemy i wyznajemy sercem i usty, tę wiarę prawdziwą, świętą, katolicką i prawowierną, którą święty Kościoł rzymski zachowuje, wiernie ogłasza i wyznaje: obowiązujemy się przestrzegać niewzruszenie ten ślub nasz, trwać w nim zawsze i nigdy się, dla jakichby to nie było powodów, nie oddalać i nie odwracać od niego. Przystępując dobrowolnie do posłuszeństwa temuż świętemu Kościołowi rzymskiemu, wyznajemy, i uznajemy jego pierwszeństwo; przyjmujemy takowe i poddajemy się onemu, z własnej naszej dobrej chęci. Jednakże wyznając to wszystko, przyznając, przyjmując i obiecując wypełnić, jak to już było wyżej powiedziano, upraszamy Waszej Wielkości, żeby nasz Kościoł odmawiał symbol wiary, jak odmawiał przed rozdzieleniem i jak dotąd odmawia; ażebyśmy trwali w obrzędach jakie u nas były w zwyczaju przed rozdzieleniem i które się w niczem nie sprzeciwiają, ani katolickiej wierze ani boskim przykazaniom, ani staremu i nowemu testamentowi, ani doktrynie świętych Soborów powszechnych i Ojców świętych, przyjętych przez święte Sobory, które władza duchowna Kościoła rzymskiego sankcyonowała[1]."

Oto są uwagi jakie ten list wywołał w Benedykcie XIV.

„Chociaż odpowiedź Grzegorza X. na ten list ze Wschodu zaginęła, lecz ponieważ Papież ten uważał być prawną tę unią, przyjętą i podpisaną według powyższego tenoru, zakonkludowano tedy nie bez racyi, że i wyżrzeczony warunek został uznany i przyjęty przez Jego Świątobliwość.

(D. c. n.)

[1]) *Litt. Mich. Pal. ad Gregorium* PP. X. Labbe t. XI. p. 963.

§. 18. Siostry Miłosierdzia winne będą odnosić się ze wszystkiem, czego od Zarządu potrzebować mogą, do Dyrekcyi szpitalu, która słuszne ich żądania uwzględni i natychmiast wykonać poleci. Tak Dyrekcya jak Zarząd obowiązane będą karać wszelkie przewinienia służby szpitalnej szczególnie w razie nieposłuszeństwa okazanego Siostrom, lub jakiegokolwiek względem nich uchybienia. Toż się odnosi i do chorych, z uwzględnieniem stanu ich zdrowia.

§. 19. Siostra przełożona będzie miała klucz od furty wewnętrznej, która w nocy będzie zamknięta, ażeby nikt do szpitalu w nocy bez jej wiedzy nie wchodził, wszelako chorzy i w nocy do szpitalu przyjmowani być mają, a lekarzom szpitalnym wstęp wzbroniony być nie może.

§. 20. O ile Siostrze przełożonej powierzone zostaną fundusze na opędzenie drobnych bieżących wydatków, winna ona będzie zdawać z nich ścisły rachunek co miesiąc. Przy zdaniu rachunku zaliczoną jej będzie pewna kwota na miesiąc następny.

§. 21. Wizytatorka Zgromadzenia odbierze na każdą z Sióstr do szpitalu lwowskiego przeznaczoną po ośmdziesiąt (80) złr. na] odzież i bieliznę, tudzież po stodwadzieścia (120) złr. na potrzebne sprzęty, pościel, bieliznę stołową itd. Przedmioty za te 120 złr. na osobę sprawione, będą własnością szpitalu, zostaną wciągnięte do inwentarza i utrzymywane będą na koszt funduszu szpitalnego, a w razie zużycia, nowemi będą zastąpione. Połowa wyż wymienionej łącznej kwoty wypłaconą będzie wizytatorce Zgromadzenia zaraz po zatwierdzeniu kontraktu przez Wydział krajowy, zaś druga połowa w początku miesiąca sierpnia b. r.

§. 22. Siostry otrzymają potrzebne mieszkanie, opał światło i opranie. Oprócz tego każda z nich pobierać będzie po dwieście (200) złr. rocznie, lub po ośmdziesiąt (80) złr., jeżeli stół dostaną. Pieniądze te dla Sióstr wypłacane będą przełożonej w ratach kwartalnych z góry, i z tych pieniędzy nie będą zdawać rachunku.

§. 23. Też same koszta poniesie fundusz szpitalny dla Sióstr, któreby Wydział krajowy później pozwolił przybrać, nad liczbę pierwotną.

§. 24. Fundusz szpitalny poniesie również koszta podróży, tak Sióstr nowo sprowadzonych, jakoteż tych, któreby miały zastąpić Siostry zmarłe lub emerytki.

§. 25. Siostry w razie choroby będą pielęgnowane i opatrywane na koszt szpitalu. Te, które w lwowskim szpitalu przynajmniej dziesięć lat przepędzą, będą miały prawo, gdyby z powodu wieku lub braku sił nie mogły już być czynne, do pozostania nadal w szpitalu i do bezpłatnego pomieszkania z opałem, światłem, opraniem i żywnością, lecz nie będą pobierały pensyi. Liczba takich emerytek ogranicza się do dziesięciu. Dla Sióstr sprowadzonych w miejsce takich emerytek sprawione będą nowe przedmioty inwentaryczne, o ile tego potrzeba wymagać będzie.

§. 26. Siostry zmarłe pochowane będą kosztem szpitalu, i odprawione będą za ich dusze trzy msze ciche a jedna śpiewana.

§. 27. Dozór religijny jak dotąd nad chorymi, należeć będzie wyłącznie do miejscowych kapelanów.

§. 28. Przełożonej Sióstr miłosierdzia wolno będzie przyjmować do szpitalu panny postulatki, które według konstytucyi Zgromadzenia przed ich przyjęciem do tegoż Zgromadzenia powinny pełnić różne obowiązki przy szpitalu przez ciąg trzech miesięcy, dla obopólnego przekonania się względem ducha, powołania i zdolności. Liczba ich nie może przechodzić sześciu. Panny te będą żywione kosztem funduszu szpitalnego, za co będą obowiązane wykonywać właściwe posługi, do jakich przez przełożoną zostaną przeznaczone.

§. 29. Umowa niniejsza będzie obowiązywała, dopóki przez jednę ze stron wypowiedziana nie zostanie. W razie wypowiedzenia zaś, w sześć miesięcy potem przestanie obowiązywać.

§. 30. Umowa ta w dwoch równobrzmiących egzemplarzach spisana, zyskuje moc obowiązującą od chwili jej podpisania.

We Lwowie dnia 5. kwietnia 1870.

S. M. Talbot w. r., wizytatorka Sióstr Miłosierdzia. — P. Souvieille w. r., dyrektor Sióstr Miłosierdzia. —

Jako świadkowie: Felix Szlachtowski w. r., Stanisław Demianowski w. r., L. Sapieha w. r., C. Haller w. r., Oktaw Pietruski w. r., członek Wydziału krajowego.

Kronika.

— W Przemyślu d. 27 czerwca b. m nad ranem zgorzał szpital miejski.

— Kolej mołdawska inaugorowaną została d. 26 czerwca następującym wypadkiem: lokomotywa wioząca pociąg osobowy, wyskoczyła z szyn i pociągnęła za sobą wagony, przyczem 6 osób od służby kolejowej zostało zabitych, między temi p. Niemczewski urzędnik kolejowy i Żarański maszynista

— X. Głowacki, były profesor przy uniwersytecie lwowskim wyemigrowawszy do Wilna, gdzie otwarcie przyznał się do szyzmy i przeszedł na obrządek prawosławny, oczekiwany jest w jakiejś misyi we Lwowie. Natomiast wyjeżdża do Petersburga x Naumowicz, o czem wydanym od siebie zawiadomił swoich przyjaciół politycznych okólnikiem tej treści: *„P. T, Imieju czest' oswiedcziti sim, czto ja namieren jechati na wystawku w Pet'erburgu i żełaju pristupili w tow wzgladie k'słowianskomu obczestwu. S hłuboczojszim poczteniem J. H. N.“*

— W Poznańskiem założono w Żerkowie Towarzystwo rolnicze, do krórego należą sami włościanie. Równocześnie z założeniem tego Towarzystwa, utworzono także kasę oszczędności włościańskiej, której prezesem obrano obywatela S. Maciejowskiego.

— O podobnem Towarzystwie w Prusach Zachodnich donosi *„Gaz. Tor.,“* że takowe w dzień Zielonych Świątek obchodziło 4tą rocznicę. Spółka pożyczkowa połączona z tem Towarzystwem nie przestaje wzrastać w członków i fundusze, z których zakupiono do teraz kilka maszyn rolniczych wartości 300 talarów. Obyśmy mogli i my donieść o podobnych Towarzystwach z naszego kraju!

— Lwowski sad karny skazał Piotra Haliniaka, włościanina z Horyńca pod Cieszanowem na śmierć przez powieszenie za morderstwo, popełnione w z. r. na osobie tamtejszego kowala.

— W skutek wykrytego nieprawnego uwalniania się od służby wojskowej żydków stanisławowskich, zaasenterowano ich teraz kilkudziesięciu naraz, nadto zarządzono śledztwo względem dawniej praktykowanego uwalniania się popisowych.

— Niemieckie pisma humorystyczne przesadzają się teraz w dowcipach w wyszydzaniu instytucyi katolickich: szczególniej celują w tem wiedeński *Figaro* i berliński *Kladeradatsch*, w skutek czego wielce są poszukiwane przez czytelników żydowskich. O w to im graj; to woda na ich młyn. *Figaro* został też w ubiegłym tygodniu skonfiskowany za gorszące przedstawienie obrazkowe ogłoszenia nieomylności Papieża.

— W Tyrnawie na Węgrzech w tamtejszym szpitalu wojskowym d. 22 czerwca powstał pożar naraz w dwóch miejscach. Ze śledztwa pokazało się, że jeden z inwalidów tamtejszego zakładu dla wysłużonych żołnierzy podłożył ogień w zamiarze zbrodniczym.

Przegląd polityczny.

Przyszły skład wyższo-austryackiego sejmu niepomału trwoży dzienniki wiedeńskie. Podnoszą one głos rozpaczy narzekając iż większość sejmowa składać się będzie z przeciwników dawnego gabinetu. Przy wyborach z gmin wiejskich w Górnej Austryi wybrano 18 klerykalnych. Z Gracu telegrafują iż sami wiernokonstytucyjni obrani zostali; w dwoch okręgach wybrano Kaiserfelda. W Krainie padł wybór na samych Słowieńców. W Karyntyi z gmin wiejskich wybrano 10 wierno-konstytucyjnych i 2 klerykalnych. Małe okręgi wyborcze na Morawie wybrały 28 wierno-konstytucyjnych i 6 deklarantów.

W Ciele prawodawczem francuskiem petycya książąt orleańskich na wniosek Olliviera odrzuconą została. Pogłoska że p. Chavandier de Valdrome minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi była zupełnie bez podstawy. W Vevey księżna madrycka powiła syna.

Wszystkie dzienniki londyńskie ubolewają mocno nad śmiercią lorda Clarendona, która nastąpiła dnia 27. b. m. Zapowiedziane uroczystości dworskie z powodu tej żałoby odroczone zostały. Mówią iż tekę spraw zagranicznych obejmie prawdopodobnie lord Granville, a ministeryum kolonii p. Fortescue.

W Belgii gabinet jeszcze nie utworzony. Król wzywał do siebie p. d'Anethan zaleconego przez p. de Theux na prezesa gabinetu i ministra sprawiedliwości, i poruczał mu złożenie gabinetu. Gabinet ma się składać z następujących osób: Jacobs minister spraw wewnętrznych, hr. Eugeniusz Kerckhove spraw zagranicznych, Balisant robót publicznych, de Nayer skarbu. Ministrem wojny ma zostać albo jenerał Guillaume albo pułkownik artyleryi Orban.

Ostatnie wiadomości.

Salzburg 28 czerwca. Rezultat wyborów do sejmu z gmin wiejskich jest następny: W okręgu Salzburg: Dziekan Lienbauer, wieśniak Röhrl, prałat Eder. W okręgu St. Johann: radca Steinhauser. W okręgu Zell: proboszcz Hassaner, wieśniak Buchner. Z wybranych, sześciu należy do klerykalnych a jeden do wierno-konstytucyjnych.

Praga 28 czerwca. Jenerał hr. Nostitz złożył swój mandat z grupy większych posiadłości.

Paryż 28 czerwca. Królowa Izabella wydała proklamacyę do Hiszpanów, w której oświadcza, iż abdykowała na rzecz ks. Alfonsa, którym opiekować się będzie tak długo, dopóki go Kortezy królem nie obiorą.

Ks. Latour d' Auvergne przyjął posadę posła w Wiedniu.

Haga d. 27 czerwca. Znany socyalista i republikanin Armand Barbes d. 26 b. m. zakończył życie. (Urodził się on na Gwadelupie w r. 1810, a w 1839 skazany został na śmierć za zamach rewolucyjny, ten wyrok wszakże zmieniony został na dożywotnie więzienie. W powstaniu 15 maja, które dążyło do obalenia zgromadzenia narodowego brał czynny udział, w 1848 został wybrany deputowanym i pułkownikiem gwardyi narodowej. Po powstaniu 15 maja skazany znowu na dożywotnie więzienie został uwolniony, pomimo własnej przeciw nieprawności uwolnienia protestacyi. Poczem opuścił Francyę i nie wrócił już więcej chociaż przez stosunki swoje z socyalistami był zawsze niebezpiecznym). *Le Rappel* wyszedł w czarnej obwódce z powodu śmierci Barbésa.

Konstantynopol 27 czerwca. Rosyjski minister wojny Milutin przybył tutaj.

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	9	50	10	50
Żyto	160	4	80	5	10
Para: Pszenicy	170	—	—	—	—
i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	30	4	50
Owies	100	3	30	3	40
Kukurudza	170	4	60	4	75
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	36	—	40	—
Rzepak	150	—	—	—	—
Lnianka	150	—	—	—	—
Groch	180	5	30	5	50
Łój	100	32	—	32	50
Potaż	100	17	50	18	—
Chmiel	100	40	—	45	—
Spirytus	wiadro	14	75	15	—

Kursa z dnia 28. czerwca 1870,

godz. 2. min. 55 po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 86 25. Akcye banku anglo-austr. 328 — Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 250 50. Kolej siedmiogrodzka 173 —. Kolej południowa 195 80. Kolej alföldz. 174.—. Kolej państwowa 391.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.—. Kolej węg. półn.-wsch. 165.50. Kolej północna 229 75. Kolej Rudolfa 167.—. Kolej węg. wschodnia 96.—. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.79. Losy 1864 r. 115 50. Kolej Nadcisańska 245 —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.